

Wraci zaciąg waląc Durandal'em<sup>1</sup> co wlezie. Berezczot zakrawai się po dłoń rękopię. Zdrzejcy poganie przyszedł w ten wąwóz na swoje nie-szczęście. Przysięgam ci, wszyscy naznaczeni są przez śmierć!

LXXXIV

„ROLANDZIE, MÓJ TOWARZYSZU, zadzwonił w róg Karol usby-sory, zamerzi wojako, wspomozie nas ze wstytkimi swymi baronami” Roland odpowisze: „Nie daj Bóg, aby przecze mnie haubiono mój id i aby siodła Francja miała się w pogardę! Raczej będę walił Duranda-lem co sil, moim dobrym mieczem, który noszę przy boku. Utrpię berezczot jego cały zakrawawony. Zdrzejcy poganie rebrałi się na mo-je nie-szczęście. Przysięgam wam, wozycy skazzani są na śmierć!”

CXXVI

BITWA JEST CUDOWNA I WIELKA. Francuzi wiają czemymi ko-piami. Gabybycie widzieli tyle cierpień, tyle łódzi nie-zrywych, rannych, okrawawonych! Leża kupami, twarzą ku niebu, twarzą ku ziemi. Szar-ceni nie mogli strzymać dłużej: po wodli czy po nie-wodli opuszczają po-je. Frankowie pełnie gonia za nimi.

CXXX

ROLAND POWIADA: „SROGA JEST DLA NAS TA BITWA. Za-trudę w róg, nasz Karol usbyry”. Olsnier powiada: „Nie byłby to czyn godny rycerza! Kiedym ci mówił, abys to uczynił, nie chciałeś, dobu-Gabyby karł był z nami, nie byłbyśmy nie ucierpieli. Ci, co tu leżą, nie zabiłbyś na żadną wagę. Na tę moją broń, jeśli ujrzę jeszcze Odę, moją siostrą siostrę, nie będącisz nigdy spał w jej ramionach!”

CXXXIII

ROLAND PRZYTKNAJ RÓG DO UST. Obcejsuje go dobre utra-mi, dnie weni ile tchu. Wyssokie są góry i daleki głos rogu – na try-dzieści dobrych mil sbychał go w oddali. Karol slyczy i slyszą woy-kie szyki jego wojaka. Karol mówi: „Nasi ludzisz wydzają bitwę”. A Ganeion sprzeczcwia mu się: „Gabyby to rzekł kto inny, ujrano by w tym, where, wielkie łgarstwo”.

CXXXIV

HRABIA ROLAND Z WIELKIM WYSILKIEM, z wielką męką, bo-dzo bolesnie dzwoni w swój róg. Z ust jego tryska jasna kros. Szarł mu pęka. Głos rogu nadlega się w oddali. Karol slyczy go, przecyżaje przedcz. Książę Naim<sup>2</sup> shacha, Frankowie slychają. Karł powiada: „o róg Rolandowy! Nie dzwoniłby weni, gabyby nie wydzawał bitwy”. Ga-neion odpowisze: „Nie ma bitwy! Stary jesteś, głowa twoja jest już i oszedziła, przez takie słowa podobny jesteś do dziecka. Znao do-brze pychę Rolanda: to cud, że Bóg ją tak długo cierpi. Czyż nie po-



Fragment rękopisu z miniaturą i Rubryką Marceja

gesta (łac. czyn) - średniowieczny gatunek literacki. Murem tym określa się poematy rycerskie opiewające przygody (czyli) historycznych i legendarnych bohaterów. Szczególnie popularne w literaturze francuskiej pod nazwą chansons de geste. Do staropolskich przykładów gestu należą zabytki historyczne, takie, jak kroniki Galla Anonima i Wincentego Kadłubka

<sup>1</sup> Durandal (durandal) - miecz, który Roland otrzymał i rok Karol Wielki podaje czarnymi piórami do ręki  
<sup>2</sup> książę Naim - książę Sycylii, książę Szwajcarii, mistrz rycerstwa niemieckiego, bratko Karol Wielki